



Powołanie

III Niedziela Zwykła

Gdy Jezus posłyszał, że Jan został uwięziony, usunął się do Galilei. Opuścił jednak Nazaret, przyszedł i osiadł w Kafarnaum nad jeziorem, na pograniczu Zabulona i Neftalego. Tak miało się spełnić słowo proroka Izajasza: Ziemia Zabulona i ziemia Neftalegou, Droga morska, Zajordanie, Galilea pogan! Lud, który siedział w ciemności, ujrzał światło wielkie, i mieszkańcom cienistej krainy śmierci światło wzeszło. Odtąd począł Jezus nauczać i mówić: Nawracajcie się, albowiem bliskie jest królestwo niebieskie. Gdy Jezus przechodził obok Jeziora Galilejskiego, ujrzał dwóch braci: Szymona, zwanego Piotrem, i brata jego, Andrzeja, jak zarzucali sieć w jezioro; byli bowiem rybakami. I rzekł do nich: Pójdźcie za Mną, a uczynię was rybakami ludzi. Oni natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim. A gdy poszedł stamtąd dalej, ujrzał innych dwóch braci, Jakuba, syna Zebedeusza, i brata jego, Jana, jak z ojcem swym Zebedeuszem naprawiali w łodzi swe sieci. Ich też powołał. A oni natychmiast zostawili łódź i ojca i poszli za Nim. I obchodził Jezus całą Galileę, nauczając w tamtejszych synagogach, głosząc Ewangelię o królestwie i lecząc wszelkie choroby i wszelkie słabości wśród ludu. (Mt 4,12-23)

Na początku modlitwy uświadom sobie, że stajesz w obecności Boga i z Nim się spotykasz.

Modlitwa przygotowawcza: *prosić Pana, Boga naszego, aby wszystkie moje pragnienia, decyzje i czyny były w sposób czysty skierowane ku Jego chwale*

Zaangażowanie wyobraźni: Zobaczyć scenę powołania apostołów. Jak wyglądali rybacy powołani przez Jezusa, a jak On? Jak na nich spojrzał, co mówił?

Prośba do tej medytacji: O gotowość podjęcia misji powierzonej mi przez Jezusa.

1. Nawracajcie się

Nawrócenie jest rzeczywistością z pogranicza dwóch światów: ciemności i światłości, z ukierunkowaniem na ten drugi. Nawracać się oznacza z jednej strony porzucać to co złe, ciemne, niejasne, ukryte, z drugiej jest zwróceniem się ku dobremu, ku światłu, które wszystko oświetla, pozwala zobaczyć świat, siebie i innych w prawdzie. Z tego wynika, że nawracanie się jest niejako walką na dwóch frontach, dlatego tym trudniej osiągnąć zwycięstwo. Wezwanie Jezusa jest jednak jednoznaczne. Na szczęście w walce tej mamy Wielkiego Sprzymierzeńca, który ma moc „leczyć wszelkie nasze słabości”.

Co oznacza dzisiaj dla mnie wezwanie do nawrócenia? Co jest ciemnością, która nie pozwala mi dostrzec w pełni Tego, którego kocham? Czy jest we mnie pragnienie dążenia ku temu co piękne i

wieczne?

2. Uczynię was rybakami ludzi

Pan Jezus powołuje uczniów. Chociaż wzywa do całkowitej zmiany życia (nawrócenia, *metanoia*), to jednak powołane przez Niego osoby nie przestają być sobą. Piotr, Andrzej, Jan i Jakub byli rybakami i rybakami mieli pozostać... tyle że ludźmi. To bycie rybakami symbolicznie oddaje to, kim ci uczniowie byli przed spotkaniem z Jezusem: to zajęcie - łowienie ryb - określało ich miejsce w społeczności, w jakimś stopniu determinowało przyszłość, zapewniało pewną stabilność, słowem określało to, kim byli. Jednocześnie Jezus proponując im nową misję, używa tego samego słowa, tak jakby chciał powiedzieć, że wszystko to, czym do tej pory się zajmowali, co składało się na ich życie ma swoją wartość, tyle tylko, że czegoś tam brakuje. Jezus wnosi nową jakość, nadaje nowy sens temu co już istnieje.

Na ile akceptuję siebie i pozwalam by Jezus powoływał mnie taką (takim) jakim jestem? Czy nie staram się być kimś innym? Czy Jezus ma szansę przyjść do mnie, a nie do kogoś kogo udaję?

3. Natychmiast zostawili

Ewangelista nie tłumaczy nam na czy polegał fenomen powołania Apostołów. Dlaczego Jezusowi poszło tak łatwo? Być może uczniowie, choć mieli w miarę bezpieczny los, czuli, że dla nich jest coś innego? Może im już się znudziło bycie rybakami, albo po prostu widzieli w swoich sercach pragnienie czegoś więcej (*magis*)? A może to osoba Jezusa tak ich zafascynowała? Jego spokój, pewność siebie, jakaś inna cecha? Dlaczego uwierzyli, że ten człowiek jest w stanie cokolwiek zmienić w ich życiu?

Jakie są najgłębsze pragnienia mojego serca? Co jest takiego w Jezusie, co mnie do Niego pociągnęło? Jaka jest moja wiara w moc Jezusa (w to, że może „uczynić ze mnie” kogoś lepszego, szczęśliwszego)? Na ile jest we mnie gotowość do zostawienia „natychmiast” wszystkiego, czym do tej pory się zajmowałam (-em), co składało się na moje życie?

Rozmowa końcowa

Modlitwa końcowa: Ojciec nasz